

gazeta rybnicka

1722

JASTRZĘBIE • KNUROW • LESZCZYNY • RYBNIK • WÓDZISŁAW • ŻORY



6 KWIETNIA 1990

NR INDEXU 359823

CENA 400 ZŁ

NR 1

Moje miasto

Jestem mieszkańcem Rybnika, tutaj się urodziłem, tu znajduje się mój dom rodzinny, w którym mieszkam i pracuję. Nic zatem dziwnego, iż jako artysta malarzowi, dobro i piękno mego miasta rodzinnego leży tak bardzo na sercu.

W okresie międzywojennym Rybnik należał do najpiękniejszych miast w Polsce, a to dzięki bujnej zieleni, którą spotkać można było niemal wszędzie. Powojenna, nie przemyślana i gwałtowna rozbudowa spowodowała, że Rybnik przestał być uroczym grodem, którym można byłoby chlubić się i przywiązać do niego mieszkańców. Spróbujmy zatem uczynić coś, co ludzi zafrapuje, zelektryzuje i w jakiś sposób wiąże z miastem. Całość założeń i poczynań architektonicznych, urbanistycznych oraz estetycznych oparta na założeniach funkcjonalnych, powinna przede wszystkim uwzględniać sferę emocjonalną człowieka.

Zacznijmy od śródmieścia, a ściślej mówiąc od rynku, gdzie wskazana byłaby likwidacja usytuowanego w górnym narożniku rynku kamiennego klombu — grobowca, przypominającego swym wyglądem zamaskowany zieleń szaleć miejski z podziemnym wejściem.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4 i 5)



Niebiesko-granatowe związkzi

To co przed kilku miesiącami wydawało się nierealne, dziś stało się. Co prawda milicyjne związkzi zawodowe nie posiadają jak na razie swojego statusu prawnego, lecz 26 stycznia br. kierownictwo MSW uznało je za jedyną reprezentację interesów funkcjonariuszy milicji do czasu nowelizacji ustawy o związkach zawodowych.

Do urzęczywistnienia zamierzają związkowców w niebieskich mundurach wiodła dość długa i żmudna droga. Co prawda ustawa o związkach zawodowych z 1949 r. nie odebrała funkcjonariuszom milicji prawa do zrzeszania się w związku, jednak do 1980 roku nikt nie odważył się pomyśleć o ich założeniu. Gdy latem 1981 roku w hali warszawskiej „Gwardii” doszło do zjazdu grup inicjatywnych NSZZ MO z całego kraju, do sformułowania przedsięwzięcia użyto... odziałów ZOMO.

Pod koniec ub. roku we wszystkich jednostkach MO naszego regionu, podobnie jak w całym

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kiedy to napisano?

Szanujmy proroków

Historia przyznała autorowi tej książki rację jeszcze za jego życia, zaprzeczając znanemu powiedzeniu, iż „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”. Warto zatem w tym właśnie czasie, gdy problematyka stosunków polsko-niemieckich rozgrzewa się całą gamą niepokojów i lęków, gdy potęga jednoczących się państw niemieckich uzasadnić może odrodzenie się urazów, fobii i resentymantów, upowszechnić przemyslenia, które oparte są na dogłębnej znajomości poruszanych spraw.

Demony wyrastają ze strachu, a nie można żyć w ciągłym lęku przed najbliższymi sąsiadami. Obawy trzeba zracjonalizować, a nie podsycać demagogią. Śląsk jest bowiem tą częścią kraju, której obywatele zobowiązani są do szczególnie dobrej znajomości swoich zachodnich sąsiadów i zdolności racjonalnego oceniania ich.

Z tych właśnie powodów proponujemy naszym Czytelnikom fragmenty książki, która nie miała szczęścia do stosownego dla jej rangi, upowszechnienia, a której tytuł i autor są treścią naszego konkursu. Wśród czytelników, którzy nadesłali do dnia 30 kwietnia prawidłowe odpowiedzi rozlosowane zostaną trzy nagrody w wysokości 50.000 złotych, ufundowane przez wydawców „Gazety Rybnickiej”.

„Niepodległość człowieka i narodu wyraża się szacunkiem ludzi i narodów do człowieczeństwa i narodowej siły, pracowitości i charakteru. W ludzkich, nieidealnych stosunkach międzynarodowych szacunek budzi tylko siła. Siłę zbrojną stworzyć można w ciągu kilku lat, nie o nią więc tu chodzi, lecz o tę siłę, ekonomiczną i kulturalną narodu, która zmusza do szacunku dla pracowitości i charakteru.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Czekamy na Was

Wśród opinii o numerze sygnałnym naszej gazety nie zabrakło i tej najważniejszej: że nasz start był nader szybki i nie do końca przemyślany, dopracowany. Zgadza się i cieszymy z tej opinii. Paradoxs? Nie, bo proponując pierwszy numer „Gazety Rybnickiej” chcieliśmy rozpoznać potrzeby i oczekiwania Czytelników. Dzięki krytycznym głosom, dzisiejszy numer jest już inny, mamy nadzieję — ciekawszy i lepszy. Wierzymy, że w najbliższych tygodniach stanemy się naprawdę Waszą gazetą. Czekamy na listy, zapraszamy do współpracy przyjaciół i korespondentów naszego pisma.

Dzwon z automatu

Miejska rozmowa telefoniczna kosztuje dzisiaj 90 złotych. Na szczęście nie posiadam telefonu w domu i jestem zmuszony dzwonić z automatu, gdzie za rozmowę płać tylko 20 złotych. Pozostałe 70 dopłaca poczta.

Będąc tą sytuacją zbulwersowany, udałem się do Urzędu Telekomunikacyjnego w Rybniku i zaproponowałem, by poczta nie dopłacała już więcej do moich rozmów, tylko założyła mi telefon w domu. Jak było do przewidzenia, telefonu dalej nie mam, lecz za to otrzymałem kilka ciekawych informacji.

Okazało się bowiem, że takich „zbulwersowanych” jak ja, jest w Rybniku ponad 9 tysięcy. Zaś do roku 1995, liczba ta może wzrosnąć, lecz nie zmaleje nawet o jedną osobę, ponieważ nie wybudowano jeszcze nowej centrali.

Owszem, jest już sporządzony plan, przeznaczony teren... Wszystko jest, oprócz centrali. W urzędzie zapewniano mnie, że budowa centrali zostanie ukończona przed końcem 1995 roku. Mam więc nadzieję, że może wtedy będę w grupie tych kilku tysięcy szczęściarzy „obdarowanych” telefonem. Nowa centrala, która powstanie na Nowinach, zmieści w sobie 60 tysięcy numerów, co jednak jest dla mnie niewielką satysfakcją na dziś.

Bo teraz wiem na pewno jedno, że przez najbliższych pięć lat nie będę miał w domu telefonu, nie mówiąc już o telefaksie, który, prawdę mówiąc, nie wiem jak wygląda. Nie załamuję się jednak, ponieważ mimo wszystko czuję się nadal obywatelem Europy, chociaż kilka razy dziennie poczta musi do mnie dopłacać po 70 złotych. (szob)

Niebiesko-granatowe związki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kraju zawiązały się Komitety Założycielskie NSZZ Funkcjonariuszy MO. Związkowcy domagali się całkowitego oddolityzowania resortu, oddzielenia MO od SB oraz utworzenia zawodowej Policji Państwowej, która służyć winna przede wszystkim potrzebom społeczeństwa, a nie, jak do tej pory, interesom nomenklatury.

W dniach 9-10 stycznia br. w Kiekrzu koło Poznania odbyło się spotkanie przedstawicieli zrzuu założycielskich związku z wszystkich województw kraju. Utworzona została Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ F. MO licząca 55 osób, która resort uznaje za tymczasową reprezentację interesów funkcjonariuszy milicji.

Czy podstawowy cel związku, tj. umocnienie zaufania społecznego do milicjantów, ma szanse

powodzenia? Nie będzie to proces łatwy. Na powrót utraconego zaufania społecznego trzeba solidnej przemysłowej i dłuższej pracy. Natomiast osoby, które nie zechcą działać w duchu przemian, będą musiały resort jak najszybciej opuścić.

Komitet Założycielski F. MO RUSW w Rybniku, z inicjatywy przewodniczącego por. Józefa Łukaszczyka, nawiązał współpracę z Komitetem Obywatelskim,

z NSZZ „Solidarność” i OPZZ. W lutym w domu katechetycznym parafii św. Antoniego odbyło się spotkanie związkowców z duszpasterstwem ludzi pracy. W tym samym miesiącu doszło również do spotkania z przedstawicielami Komitetu Obywatelskiego, na którym mówiono o licznych wakatach w RUSW w Rybniku i konieczności poprawy stanu bezpieczeństwa publicznego. STANISŁAW KUS

Z inicjatywy Komitetu Założycielskiego NSZZ Funkcjonariuszy MO RUSW w Rybniku w dniu 26 marca odbyło się spotkanie funkcjonariuszy zrzeszonych w związku z terenu Rybnika Wodzisławia i Jastrzebia, z zarządem Rybnickiego Komitetu Obywatelskiego oraz Miejskiej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności”. Na spotkanie, w którym uczestniczyło szefostwo Rejonowego Urzędu zaproszono posła OKP Jerzego WUTTKE. Przedstawił on przebieg prac legislacyjnych nad ustawami mającymi uregulować status przyszłej policji i tej miejsce w obywatelskim społeczeństwie do którego zmierzamy oraz odpowiedział na pytania zebranych. Dyskutowano nad sposobami i warunkami pozyskania społecznej wiarygodności przez funkcjonariuszy.



Ile gazu jest w gazie?

Kilku znajomych mówiło mi ostatnio, że coś złego dzieje się z gazem. Ktoś nawet powiedział, że słyszał, jakoby w gazowni „pompowali” do przewodów powietrze aby wytworzyć w rurach odpowiednie ciśnienie. Przyznam, że troszeczkę się zaniepokoiłem i raz po raz bacznie przyglądałem się płomieniom w swoim piecu gazowym i junkersie.

Z mojego spoglądania nic nie wynikało, więc postanowiłem dowiedzieć się czegoś w gazowni. Dyrektor Naczelny Górnośląskich Zakładów Gazownictwa, mgr inż. Jerzy Leszczyński uspokoił moje obawy i wątpliwości. Otóż dowiedziałem się, iż wszelkie ewentualne kłopoty z gazem, są spowodowane dużym zużyciem gazu w ostatnich pięciu zimowych miesiącach.

Co zaś tyczy się pompowania powietrza do przewodów, to usłyszałem iż taka ewentualność jest absolutnie nieprawdopodobna, a wręcz samobójcza, ponieważ cała filozofia gazownictwa polega między innymi na pilnowaniu ciągłości dostaw gazu by nie doprowadzić do zapowietrzenia przewodów. Spijmy zatem spokojnie! Zawartość gazu w gazie nie uległa zmniejszeniu.

(szol)

Listy do redakcji

Wiersze

Nazywam się Izabella Tymoczko. Mam 18 lat. Jestem od urodzenia na wózku. Jest mi ciężko, ale nie piszę, żeby się Państwu wzięło. Nie tylko ja cierpię. My Polacy przecież wszyscy cierpimy. Jestem rybniczanka i mam prośbę. Piszę wiersze. Wiem, że w Rybniku jest więcej ludzi, którzy piszą wiersze. Chciałabym podzielić się moimi wierszami (mam ich tomik). Nigdy bym się nie odważyła, ale Ciocia mnie do tego namówiła. Podobno mam talent... Nie wiem... Czy nie moglibyście jednej rubryki przeznaczyć na „nasze” wiersze? Bardzo się cieszę, że Wasza gazeta znów istnieje. Życzę Wam wielu czytelników.

IZABELLA TYMOCZKO

Prokurator czy kolegium

„Bardzo bym chciał, abyście zainteresowali się przedziwną sytuacją, jaka wytworzyła się wokół stawów we wsi Odra i Bluszczów. Stawu te wydzielano mi w marcu ub. r. naczelnik gminy Gorzyce, abym mógł tam utworzyć gospodarstwo rybne. Dwa miesiące później naczelnik zezwolił także zarządowi okręgu związku wedkarskiego na rybactwie zagospodarowanie stawów, które w kilku miejscach połączone są z moimi, co — jak łatwo się domyślić — pozwala na swobodny przepływ ryb między tymi akwenami. I to było moje nieszczęście.

Kiedy w październiku zacząłem odławiać karpią funkcjonariusze społecznej straży rybactwa zabronili mi tego, zabrali sieć za milion złotych, wezwali milicję itp. Ponieważ moim zdaniem nie zrobiłem nic złego, bo łowiłem przecież na swoich stawach, zwróciłem się z tą sprawą do prokuratora rejonowego w Wodzisławiu.

I teraz następuje najdziwniejsza część całej historii: prokurator w specjalnym wystąpieniu napisał, że postępowanie tych funkcjonariuszy było „beprawne i sprzeczne z postanowieniami ustawy o rybołóstwie śródlądowym”.

„zaś kolegium ds. wykroczeń w Wodzisławiu za ten sam czyn ukarało mnie karą grzywny. PROKURATOR PISZE, ŻE NIE NARUSZYŁEM PRAWA, A KOLEGIUM — PO DŁUŻSZEJ NARADZIE Z WEDKARZAMI — ZE TAK! Okazuje się więc, że naczelnik gminy nie może rzadzić swoimi terenami bez zgody... wedkarzy z Katowic! Czy tak wygląda sprawiedliwość? Chciałbym też wiedzieć, KTO ZAPŁACI MI ZA 3 TONY KARPIA, KTÓREGO NIE ODŁOWIŁEM NA ŚWIĘTA I KTO ZWRÓCI 40 MLN ZŁ, JAKIE ZAINWESTOWAŁEM W STAWY?

WIĘCZYŚLAW WAWERSKI
Mszana

„Powrót do tradycji”

W numerze „Gazety Rybnickiej” z dnia 23. 03. 1990 do mojego artykułu „Powrót do tradycji” wkradło się kilka błędów, które wymagają sprostowania. Przede wszystkim chodzi o datę ukazania się pierwszego numeru „Gazety Rybnickiej”. Otóż pierwszy numer „Sztandaru Polskiego” i jego mutacji „Gazety Rybnickiej” ukazał się z datą 17 sierpnia 1919 roku, choć gazeta wyszła faktycznie 19 sierpnia. I Powstanie Śląskie wybuchło bowiem w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku i zabieg ten był celowy.

Dруга sprawa jest informacja, dotycząca rybnickich wydawnictw w języku niemieckim w tym okresie. W Rybniku wychodziły wtedy dwie gazety: — „Katholische Volkszeitung” jako organ Górnośląskiej Partii Ludowej (Organ der Oberschlesischen Volkspartei), obejmujący swym zasięgiem powiat rybnicki, pszczyński, raciborski i katowicki, a wydawaną przez Artura Trunkhardta, oraz gazeta pod nazwą „Rybniker Stadtblatt” będąca dziennikiem urzędowym administracji terenowej Rybnika i powiatu rybnickiego pod redakcją n. Weidlich.

Z życzeniami dużych sukcesów dla Zespołu Redakcyjnego „Gazety Rybnickiej”

HENRYK KNAPCZYK

Jeszcze straszysz

— ciąg dalszy

W poprzednim numerze „GR” redaktor (szol) proponował, aby okazałe napisy znajdujące się na budynkach nr 31 i 33 przy ul. Kościuszki komunikujące iż: „Partia przewodnia siła narodu” — definitywnie zlikwidować. Jestem odmiennego zdania!

Proponuję szybko odnowić je z drobną poprawką! W miejscu nazwy partii namalować biały prostokąt i w zależności od potrzeb, wpisywać: SdPR, KPN, PPS, SW, PSS, WPHW lub nazwę innej partii, których zapewne będzie pod dostatkiem. A może wynajmować te prostokąty zainteresowanym, za pół miliona zł na miesiąc?

Gdyby jednak konieczność ciągłej zmiany partii była zbyt pracochłonna — mam rozwiązanie zastępcze. Po słowie „partia” umieścić gwiazdkę — odnośnik, a w prostokacie wypisać nazwy wszystkich partii. Demokratycznie...

(mt)

Co słyszać w Komitecie Obywatelskim?

Rybnicki Komitet Obywatelski „Solidarność”, praktycznie od wczesnej jesieni, zaś w ostatnich miesiącach szczególnie intensywnie skupia się na wypracowaniu programu dla miasta oraz wyszukiwaniu i promowaniu ludzi, którzy dzieło to dla wspólnego dobra podejmą. Chodzi o ludzi, których stać na działanie bez motywów osobistej korzyści, w kategoriach nie przywileju lecz służby.

Szukamy ich we wszystkich środowiskach i różnymi drogami: poprzez Komisję Zakładową „Solidarności”, przez duszpasterzy, inicjując powstawanie dzielnicowych komitetów obywatelskich by dotrzeć do osób cieszących się autorytetem lokalnych społeczności, wreszcie w komisjach problemowych grupują-

cych specjalistów różnych dziedzin.

Zespoły te formułują program wyborczy w poszczególnych sferach życia (szkolnictwo, kultura, zdrowie, gospodarka komunalna, ochrona środowiska) i aktualnie finalizują swoje prace. Obecnie czeka nas procedura praw wyborów, aby z szerokiego grremium wybrać 45 osób, które staną do wyborów z listy Komitetu Obywatelskiego. Ma to być grremium tyleż reprezentatywne co fachowe.

*

W świątecznym numerze GR ukaże się wywiad z przewodniczącym Rybnickiego Komitetu Obywatelskiego, Józefem Makoszem.

Szanujmy proroków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

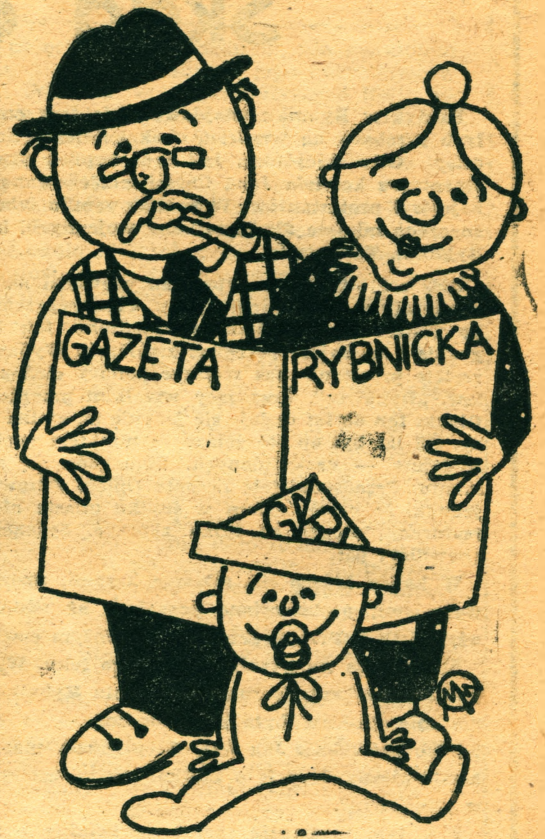
Dla nas Polaków, przez dwieście lat nienawidzących siły, zacządzonych bohaterstwem słabości, wydaje się cynicznym Anglik, który nie szuka bohaterstwa i który dziś potrafi znaleźć daleko więcej słów pochwalnych dla Niemców niż dla Polaków. Tymczasem Anglik ten reprezentuje tylko matematyczny pogląd, że pracowitość Niemców jest dziś większa niż Polaków, a zatem Niemcom należy się szacunek, Polakom zaś najwyżej pobłażanie dla ich słabości, osłodzone frazesowym podziwem dla bohaterstwa. (...)

Rzeczywistość jest zbyt po ludzku bezwzględna, by ją można było przekreślić demagogią nerwów. Tu trzeba niepokoju twórczego, który by w sercu ziarnem lęku wzmagal codziennie wysiłek umysłu i mięśni każdego Polaka. Cóż znaczą dla nas wszystkie prawdy polityczne Polski i świata, jeśli my, Polacy, nie dorównamy w wysiłku współzyczącym z nami narodom? Niepokój nie jest niewiarą, lecz błogosławieństwem ludzi wierzących. Właśnie dlatego, że wierzymy w ludzkość i w wartość człowieczą narodu polskiego, mamy prawo do twórczego niepokoju o nasz byt. (...)

Sila naszego narodu jest wypadkową wysiłku wielu Polaków. Gdy uświadomimy

sobie, jaki indywidualny wysiłek jest nam potrzebny, wtedy, wydaje się, nie będziemy krzyczyć: „Dorównamy!”, bo nam żal będzie energii potrzebnej do krzyku i czasu smarowanego na manifestacje. A że w tej ekonomii narodowego wysiłku właśnie praca indywidualna każdego Polaka ma swój sens i znaczenie, dałem całosci tych rozważań tytuł (...) pragnąc podkreślić fakt, że po raz pierwszy w dziejach naszego narodu odpowiedzialność za sprawy Polski ponosi każdy indywidualnie, kto jest z narodu polskiego. (...)

Niepodległości nie zdobywa się na konferencji pokojowej (to jest tylko polityczna formalność), lecz codziennym wysiłkiem każdego pokolenia. Jak to jest istotne, świadczy rozwój sytuacji w Niemczech, gdzie możliwe jest, że nawet jeśli by Niemcy w ciągu lat dwudziestu nie uzyskali formalnej politycznej niepodległości, to swą pracowitością są w stanie zdobyć sobie większą niepodległość, niż narody posiadające suwerenne państwa. I za lat dwadzieścia okazać się może, że Niemcy pod kontrolą aliantów są silniejsze niż Francja, Czechosłowacja czy Polska”.



Konfrontacje '89

Seks, kłamstwa i taśma video

W czasach, kiedy „Pamiętnik Fanny Hill” i „Emanuelle” leżą na księgarskich ladach, film z „sekssem” w tytule nie jest dla nikogo zaskoczeniem. Debiut młodego amerykańskiego reżysera Stevena Soderbergha, nagrodzony „Złotą Palmą” w Cannes, już w tytule nawiązuje do meritum. Bo jest to rzeczywiście film o seksie, kłamstwach i taśmach video. Radosny seks uprawia jeden z bohaterów filmu z siostrą swojej żony, filmuje kamera video trzeci bohater, a kłamia wszyscy czworo.

Autorski obraz Soderbergha jest bowiem ironiczna *sophisticated comedy*, ukazująca dwa różne podejścia do seksu, a tym samym i do życia. Jedna z par poszukuje mocnych wrażeń zarówno w życiu jak i w łóżku, prezentując postawę konsumpcyjną i ekspansyjną, druga zwrócona jest „do wnętrza” ze skłonnością do samopsychologii.

Ona jest zdradzana żoną, on impotentem z kolekcją nagranych na taśmy video, intymnych zwierzeń kobiet, które umiejętnie do tego składają. Bardzo śmiało, wrecz ekshibicjonistyczne wy-

nurzenia, drażące najbardziej intymne sfery życia są dla osobliwego kolekcjonera namiastką emocjonalnego kontaktu z płcią przeciwną. Odkrycie taśm jest dla bohaterki sporym szokiem, lecz i ona poddaje się tej specyficznej psychoanalizie aż do momentu kiedy kamera video zwraca się w stronę zadającego pytania i role się odwracają. Teraz on, poddany psychoanalizie, doświadczy jej dobroczynnych skutków i... taśmy będzie można oddać do lamusa. Dodać należy że grający te role James Spader otrzymał w Cannes nagrodę za najlepszą rolę męską.

W konfrontacji z pozorowanymi zwycięzcami — parą przejawiającą łanczyw stosunek do życia — nasi nieudacznicy zdobyli coś więcej, bo uczucie. I w sumie pomimo ostrości słownictwa, film mówi więcej o wnętrzu i potrzebach uczuciowych człowieka niż o tytułowym seksie. W filmie Soderbergha nie ma epatowania nagością, bo przed kamerą video obserwujemy co najwyżej obnażanie się psychiczne. O ileż to jednak ciekawsze!

W. ROZĄNSKA

Piętno PEW-u

PEW-y padły. Jeden z głównych postulatów wysuwanych przez strajkujących górników — likwidacja struktur pośrednich — został zrealizowany. Od dłuższego czasu wiadomo było, że w świetle planowanej reformy górnictwa struktury te nie mogą zostać utrzymane. Poprzednie zmiany nazw, od zjednoczeń poprzez zrzeszenia i gwarectwa aż do Przedsiębiorstw Eksploatacji Węgla i idące za tym zaledwie retusze, nie satysfakcjonowały reformatorskiego lobby. Oddolne naciski trwały nadal. Nowa sytuacja polityczna, a w następstwie społeczna i ekonomiczna, sprawiły, że reformowanie górnictwa zaczęło się na serio. PEW-y uległy likwidacji. Pozostał już tylko problem ludzi.

W PEW „Południe” z siedzibą w Jastrzębiu, pracowały dokładnie 162 osoby. Część zdecydowała się przyjąć wypowiedzenie i rozstać się z przemysłem wydobywczym, wiele wiązało swe dalsze losy z kopalniami. Niestety, nastawienie do tych osób w kopalniach było bardzo wrogie. W pewnym sensie jest to zrozumiałe, bo przecież zgodnie z prawami ekonomii, kopalnie będą musiały ograniczyć i swoje własne zatrudnienie.

Lecz nie takimi argumentami się posługiwano. Wielu szeregowych pracowników PEW-u napiętnowano, zaliczając ich jak leci do nomenklatury i najgorszego autoramentu szkodników gospodarczych. Oliwy do ognia dołalo również oświadczenie związkowców opublikowane w śląskiej prasie, które stwierdzało, że nie można pozwolić na przyjęcie do kopalń ludzi odpowiedzialnych za katastrofalny stan górnictwa. Zabrzmiało to niemal humorystycznie, kiedy jednej z maszynistek o długim stażu i wysokich kwalifi-

fikacjach, nie przyjęto w kopalni, choć znany jest przecież niedobór dobrych maszynistek. Wbrew temu co stwierdzało oświadczenie, ona wcale nie czuła się odpowiedzialna za katastroficzny stan górnictwa. Podobnie w przypadku pracowników umysłowej, która przepracowała w kopalni prawie 30 lat, a do PEW-u została ściągnięta 2 lata temu.

Oczywiście nie we wszystkich kopalniach problem ten nabierał takiej ostrości. W wielu jednak zatriumfowała (który to już raz?) zasada odpowiedzialności zbiorowej i niebezpiecznych uproszczeń. Pojedynczy człowiek i jego umiejętności zostały na dalszym planie.

Wszystko jednak wskazuje na to, że rozsądek weźmie górę. A można się tego spodziewać po kilku wypowiedziach prasowych dyrektorów kopalń, którzy opowiadają się za przyjęciem przede wszystkim kryterium fachowości.

A prawdziwa nomenklatura? Ta sobie zawsze poradzi...

WIESŁAWA ROZĄNSKA

Niedziela Palmowa

zwana przez lud śląski kwietną, wierszną lub letnią. W kościele świeci się „palmowe gałązki”, które chronić mają człowieka od nieszczęść i klęsk, a także zapewnić urodzaj.

Zaginęły już zwyczajnie polowania baziak. „aby gardło nie bolało”. zatykania w polu krzyżów z poświęconej palmy. Na całym Śląsku wierzone niegdyś, że w Niedzielę Palmową „susza się” na słońcu diabelskie pieniądze i wówczas łatwo je zdobyć.

Wg „Folkloru Górnego Śląska” W. Simonides

OGŁOSZENIA DROBNE

SKLEP Art. Motoryzacyjnych i Gosp. Domowego, poleca szeroki asortyment wyrobów firmy „ZELMER”: odkurzacze, roboty kuchenne, młynki do kawy, malaksery, maszyny do mięsa itp., 12-miesięczna gwarancja — ceny konkurencyjne. Adres: Rybnik,

pl. Wolności 10. U nas kupisz najtaniej.

POTRZEBNE panie robiące na drutach. Oferty kierować do Gazy Rybnickiej, Rybnik, ul. Wiejska 7.

KRAWCOWA przyjmę, informacje pod nr tel. 286-68 w godz. od 16.00 do 20.00.

AUTOPOŚREDNICTWO kupno — sprzedaż INTER-SERVICE, tel. 264-51 w. 217.

„Gazeta” Rybnicka”. Tygodnik; ukazuje się od 1919 r. Redaguje kolegium. Adres redakcji: 44-201, Rybnik, ul. Wiejska 7, tel. 288-25. Wydawca: „Hossa” — Spółka z o.o., Rybnik, ul. Wiejska 7. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Biuro ogłoszeń: Rybnik, ul. Wiejska 7, w godz. 10—14; Zory, ul. Szeptyckiego 4 (100 m od Rynku), w godz. 10—14.

Skąd do wieczności?

Kiedyś w Rybniku znajdowały się trzy cmentarze. Zmarłych grzebano na wzgórzu, obok kościoła Panny Marii, przy ulicy Gliwickiej (dziś jest tam kaplica akademicka). Na cmentarzu kościoła Jana Chrzciciela chowano biedotę, samobójców i protestantów. W pobliżu zamku (obecnie sądu) wyznaczono miejsce dla inwalidów wojennych, którzy zmarli w Rybniku. To historia.

Dziś ostatnia droga rybniczian prowadzi na duży cmentarz z okazałym budynkiem Domu Przedpogrzebowego. Wszystkie zostało tu pomyślane i urządzone, tak by można było godnie i spokojnie pożegnać zmarłych. Wydawało się, że narzeczcie przestanie nas straszyć ponury cień prosekatorium na tzw. „Bukówce”, wragający wszelkim przepisom sanitarnym. Obiekt ten od lat nadaje się jedynie na atelier do filmów grozy. Od lat był on też żelaznym punktem pretensji Sanepidu. Dodajmy — uzasadnionych. Domagano się generalnego remontu. Przedstawiciele Zespołu Opieki Zdrowotnej twierdzili jednak, że prosekatorium w środku miasta nie nadaje się do restauracji, można go tylko zburzyć. Sytuacja jak na szachownicy: pat.

W końcu kłócąc się, strasząc karami, upomnieniami i odwołaniami, postanowiono poczekać, aż zostanie oddany do użytku Dom Przedpogrzebowy na dużym cmentarzu...

Stało się to we wrześniu ubiegłego roku. Wprawdzie „dom” pochłonął olbrzymie sumy z budżetu Rybnika, niemniej opinia mieszkańców była jednoznaczna — to była inwestycja bardzo potrzebna. Jak było do przewidzenia, Sanepid podjął błyskawiczną decyzję o zamknięciu na cztery spusty rudery w „Bukówce”.

I w tym momencie zaczął się kolejny konflikt. ZOZ odwołał się od tej decyzji... Sprawa oparła się nawet o Naczelny Sąd Administracyjny. O co chodzi?

Otóż pojawiły się pogłoski, że dyrekcja ZOZ-u została sterylizowana przez rodzinę (klan?) pani Jedynakowej, która od lat zajmuje się ostatnimi posługami, między innymi w „Bukówce”.

— To głupia plotka — mówi dyrektor Sanepidu, Bogdan Wróbel. Pojedynkę toczy się raczej między dwiema instytucjami: ZOZ-em i Sanepidem. Nie mieszkamy w tę aferę pracowników, takich jak pani Jedynakowa. Znowu posypią się upomnienia i wysokie kary. Będziemy walczyć do skutku. To leży w interesie rybniczian, także w dosłownym tego słowa znaczeniu, bo w grę wchodzi nie tylko przepisy sanitarne, kultura medyczna, ale również... ogólne koszty pogrzebu, które w tej chwili rujnują większość rodzin zmarłych. Mam na myśli wydatki związane z przewożeniem zwłok oraz konieczność zapewnienia transportu uczestników pogrzebu.

Krótką wizyta w Domu Przedpogrzebowym upewnia nas, że jest tu wszystko, począwszy od prosekatorium i pomieszczeń do przechowywania zwłok, a na kaplicy i pokoju dla księży skończywszy. Również architekturę doskonale dopasowano do funkcji obiektu i powagi uroczystości.

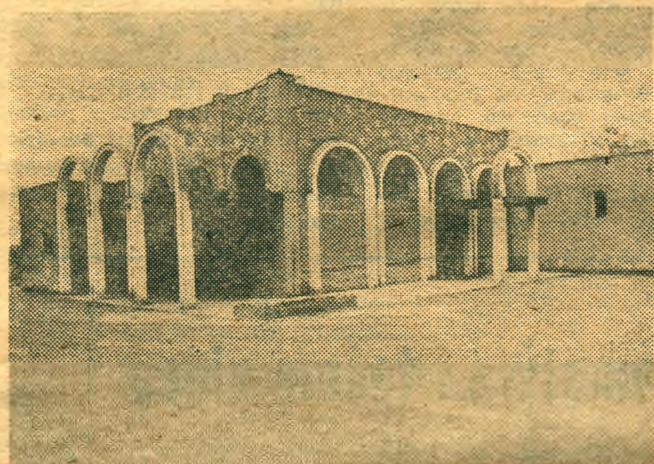
Anna Roleder, kierowniczka „przedpogrzebowego”, jak mówi się tutaj potocznie o tym budynku, zapewnia nas, że prowadzona przez nią instytucja jest w stanie załatwić wszy-

stko, co ma związek z pogrzebem, nie zdzierając jednocześnie z ludzi ostatniego grosza. Koszty typowego obrządku żałobnego kształtują się w granicach 800.000 złotych. Składa się na to między innymi cena trumny (450.000), wynajęcie karawanu, opłacenie tragarzy i cała lista pozostałych usług związanych z pogrzebem.

Jeśli ktoś nie korzysta z pośrednictwa i pomocy Domu Przedpogrzebowego może zapłacić nawet dwukrotnie więcej.

Oczywiście, większość uroczystości ma charakter katolicki, ale na równy szacunek i godne pożegnanie mogą tutaj liczyć ewangelicy, świadkowie Jehowy i wyznawcy innych religii, a także ci, którzy zdecydowali się na pochówek świecki.

W październiku 1989 roku ksiądz dziekan Alojzy Klon poświęcił kaplicę w Domu Przedpogrzebowym. Od tego czasu mogą się tam odbywać msze za zmarłych. Dzieje się jednak inaczej. Mówi ksiądz Henryk Satława z parafii św. Jadwigi: — Musimy szanować wolę umierających, którzy najczęściej



Również architekturę doskonale dopasowano do funkcji obiektu i powagi uroczystości.

(Foto: W. Gruszka)

pragną, by ta ostatnia msza została odprawiona w ich kościele parafialnym, z którym często byli związani przez całe życie. Jednak w tych ciężkich czasach sprawy materialne trudno oddzielić od duchowych. Jestem przekonany, że żaden ksiądz, do którego rodzina zwróci się z prośbą o mszę w Domu Przedpogrzebowym, nie odmówi.

Ja natomiast jestem przekonany, że ten tekst nie obraził nikogo, oprócz pewnego urzędnika miejskiego, który ostrzegł mnie, że po pierwsze: nie należy takich rzeczy pisać przed wyborami do samorządów i po drugie: zostanie to źle odebrane przez Kościół, a to „nikomu nie służy”.

ADAM BARTECZKO

Patro
naszej

To, że mamy zrujnowany kraj, wiemy wszyscy. To, że mamy zniszczony Śląsk, doskonale wszyscy odczuwamy. W poczuciu rzeczywistości, nie oglądając się już wstecz, pozostało nam tylko wziąć ten kraj i jego sprawy we własne ręce. Tli się w nas jeszcze ten płomyk nieobojętności na losy własnego regionu.

Jednak odrodzenie życia społecznego, które dokonuje się obecnie w Polsce, niesie za sobą liczne niebezpieczeństwa. Jednym z nich jest typowa dla kryzysu wzrostu, skłonność do pędzenia w skrajności.

Na Śląsku odbudowa struktur życia społecznego, kulturalnego i ekonomicznego, grozi bardziej niż gdziekolwiek indziej wstąpieniem na drogę sprzeczki wewnątrz regionalnych. Czy znaczy to, że w obawie przed komplikacjami życia, należy raczej zastępnąć w bezruchu? Wprost przeciwnie, należy już dzisiaj podejmować nowe, coraz lepsze inicjatywy!

Ale trzeba to robić tak, aby nie dzielić, lecz łączyć. Łączyć się w tej pracy z wszystkimi, których życie uczyniło, lub w tych dniach czyni Ślązakami. A pytanie, czy lepszy Ślązak z wyboru, czy z urodzenia, należy moim zdaniem rozstrzygnąć na rzecz „wyboru”. Bo tylko przez odpowiedzialny wybór, człowiek podejmuje świadome działanie nakierowane na dobro wspólnej sprawy. Zaś wszelkie spoglądanie w metryki, nie zbuduje niczego dobrego. Byli już tacy, co tak robili. Jedni przyszli z zachodu, druzi ze wschodu, a co po nich zostało, wszyscy dobrze widzimy i długo jeszcze (niestety) będziemy oglądali.

W takim miejscu zwykło się w artykułach proponować jakieś złote środki, które, jak doświadczenie mówi, rozpoczynają swój żywot i kończą na papierze. Dlatego

Pytanie do Czytelników

LEPSZY ŚLĄSK

Na brzydotę...

Zagadka to niezwykła: jak zyskują klientelę straszylka z ul. Łony; fryzjer, fotograf, kaletnictwo, 1001 Drobiazgów? Czy świetnie prosperujące „Pinokio” nie wstydzi się swego reklamowego oblicza?

Ulice: Sobieskiego, Powstańców, Reja, Korfańskiego to cała plejada handlowych gwiazd! Niestety, bez blasku i blasku, ale za to z całą gamą bezguscia i szkaradztwa. Ciekawe, jak smakuje HOD-DOG u p. Filipa? Ten zza oceanu to HOT-DOG...

Marzą się nam letnie kawiarnie, ogródki, herbaciarnie w Rybniku. Aż strach pomyśleć, jeśli i tu zaroi się od butików. Tym radośniej witamy pojedyncze zwiastuny dobrej marki handlowej: Unishop-Donim-Co, Videx, kwiaciarnię przy ul. Mickiewicza...

Sklepy współtworzą obraz i atmosferę miasta. Kiedy nam sądzone jest wyzwolenie z okowów szkaradztwa i tandety?

(zogo)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dwa pasy zieleni, z niskimi, dekoracyjnymi drzewkami oraz ławeczkami, usytuowanie na środku fontanny (która stała w tym miejscu pod koniec ubiegłego wieku) oraz zabytkowej figury św. Jana Nepomucena (usuniętej na zaplecze) zmieniłoby całkowicie charakter kanionu, jakim stał się obecnie rybnicki rynek. Zabytkowy wyraz przywróciłyby również stylowe, sporządzone w metaloplastyce wywieszki nad sklepami, zastępujące nie zawsze estetycznie dobrane szyldy reklamowe.

Fasadę nowego domu mieszkalnego przy ulicy Raciborskiej, od strony rynku ozdobić mógłby zegar słoneczny, połączony ze sgraffitem lub pięknym malarstwem ściennym wyobrażającym dawną panoramę Rybnika lub jego dzieje. Wstępne rozmowy przeprowadziłem już przed 8 laty z prof. dr Adamem Szczurowskim, obecnym przewodniczącym Prezydium WRN w Katowicach.

Niewykorzystaną szansą dla miasta pozostaje willa przy ulicy Pocztowej, anektowana obecnie przez miejscowy Urząd Poczto-Telekomunikacyjny, a ściślej przez dział księgowości tej instytucji. Zameczek ten, ze względu na swoją niekonwencjonalną architekturę (pruski mur, wieżyczki, wykusze), nadawałby się raczej na ekskluzywny hotel „ORBISU” lub PTTK, ze stylową kawiarenką.

Całkiem odmienną rolę może odgrywać w przyszłości rzeka Nacyna, będąca na razie ściekiem. Widziałbym tu, usytuowaną na wysokości skrzyżowania ulic Raciborskiej i Curie-Skłodowskiej, kawiarnię — młyn wodny, z klasycznym kołem napędowym, z ustawionymi na tarasie stolikami z parasolami. W dalszym ciągu wzdłuż rzeki, utrzymane w dawnym stylu — warsztaty rzemieślnicze, których właściciele mogliby produkować

na oczach przechodniów przedmioty z metalu, skóry, drewna itp. Mogą tu powstać także kramiki pamiątkarskie, można również organizować pokazy folklorystyczne w postaci wianków, pienia Marzanny itp. Całość osadzona w ozdobnej zieleni i kwiatach, stanowiłaby atrakcyjny szlak spacerowy czyli miasteczko.

Stary cmentarz, zamieniony obecnie na park, zyska na urodę dzięki alejkom z kamiennymi schodami, zadziornymi k

Moje miasto

kami z ławkami ozdobionymi intymnym światłem. Można zbudować drewnianą muszlę koncertową w stylu *fin de siècle*, przeznaczoną na niedzielne koncerty południowej muzyki klasycznej w wykonaniu uczniów rybnickich szkół muzycznych. Dla szachistów można zainstalować magnetyczne tablice do gry w szachy, czyniąc park miejscem bardziej uczęszczanym w świąteczne popołudnie.

Zupełnie inaczej można też rozwiązać ciąg ulic Gliwickiej i Pobocze drogi od Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych zagospodarować można wijącymi się wokół drzew alejkami dla uzyskania różnicy poziomów schodkami z piaskowca ozdobionymi dekoracyjnymi krzewami; można również wybudować oszklone pawilony handlowe z wyrastającymi z nich szczytami koronami drzew, a cały ciąg zakończyć na wysoku stadionu placem zabaw dziecięcych. Całość przypominałaby

tronka ej zgody

kraj, ehciałbym dla odmiany zapropo-
nować starą i dobrze znaną his-
torię, która rozjaśni nam trochę
drogę ku przyszłości. Uważam, że
gwiazdą lepszą od gazetowych zło-
tych środków, na śląskiej drodze
ku normalności jest święta Jad-
wiga, księżna śląska.

Ta wykształcona Niemka, w 12
roku życia przyjechała do Wrocławia,
gdzie została poślubiona
Henrykowi Brodatemu, księciu
piastowskiemu. Jadwiga szybko
nauczyła się języka polskiego i
wtopiła w codzienność tej ziemi.
Wiele dla niej zrobiła. Nie tylko
wybudowała klasztor i kościół w
Trzebnicy, a swą dobroczynnością
ujmowała sobie serca wszystkich
potrzebujących, ale była też
przykładem chrześcijańskich cnót
i gospodarskich zalet. Należy
wiedzieć, że za jej czasów i nie
bez jej zasługi, Śląsk osiągnął
wtedy najwyższy w swej historii
poziom cywilizacyjny i kulturowy.

Po śmierci księżnej Jadwigi w
1243 roku rozpoczął się drugi okres
jej oddziaływania na ziemię śląską.
Lud zaczął czcić ją jako świętą
i modlił się o jej wstawiennictwo
do Boga. Ten autentyczny
kult świętej, papież uznał po-
przez kanonizację w roku 1267.
Znane są liczne cuda, jakie miały
miejsce nad jej grobem w Trzebnicy.
Ludzie czcili ją i podziwiali,
stawiali za wzór do naśladowania.
I trwa to już ponad 700 lat i nikt
nie pyta czy przybyła znad Renu,
Wisły czy Buga... Szukano w jej
życiu dobrych czynów, które
mogłyby być przykładem dla
wszystkich ludzi dobrej woli.

Tak właśnie rozumiana święta
Jadwiga może nam wskazać drogę,
którą doprowadzimy Śląsk
do dawnej świetności. Jest to
droga, na której zmieszczą się
zgodnie wszyscy ludzie i wszystkie
wartości właściwe i drogie tej
ziemi.

MAREK SZOŁTYSEK

ŚLĄZAK z wyboru czy urodzenia?

by, drewna
można rów-
nianie, to-
eloni i krze-
yli miejski
ska na uro-
zonymi kaci-

to

Można tu
w stylu
podulniowe,
skich szkół
agnetyczną
dzień ucze-

Gliwickiej.
ie Chorych
lejkami, a
wca obsa-
rybudować
ich zada-
wysokości
alaby roz-

wiązania architektoniczne podobne do bułgarskich Złotych Pias-
ków.

Inną atrakcją dla miasta byłby teren dawnej glinianki przy
ulicy Kotulca. Wykorzystując różnice poziomów, proponuję urzą-
dzenie w górnej części torów: saneczkowego i kolarskiego,
ścieżki zdrowia, wesołego miasteczka z karuzelami, strzelnicami
oraz kawiarenką, a także zacisznych kąpek połączonych ma-
łymi schodkami, ozdobionych krzewami i intymnym oświetle-
niem; natomiast w części dolnej powstać może przystań dla
kajaków i łódek, podium taneczne, oświetlone kolorowymi lam-
pionami.

Dużym wzięciem u rybniczian cieszył się w okresie między-
wojennym park Kozie Góry. Tu również można wprowadzić
atrakcyjne akcenty architektoniczne, oświetlić park lampionami,
a na parkowych estradach organizować popołudniowe dysko-
teki na wolnym powietrzu (ściągać młodzież z dusznych i zady-
mionych „Cwieków” i „Hadesów”), festiwale jazzowe czy kon-
certy orkiestr dętych. Można także wybudować mały ośrodek
rekreacyjny, gabinet odnowy biologicznej ze ścieżką zdrowia,
placem gier oraz pijalnią wód mineralnych.

Ważne jest by w niedziele i święta specjalna linia autobu-
sowa (najlepiej okrężna) łączyła wszystkie miejsca rekreacji i
wypoczynku w naszym mieście a więc: basen Ruda, gliniankę,
kawiarnię — młyn wodny nad Nacyną oraz Kozie Góry.

Swoisty problem stanowią akcenty architektoniczne przy dro-
gach wjazdowych do Rybnika oraz rzeźba — monstrum w masce
gazowej, witająca gości przy wejściu do MOSiR w Kamieniu.
Te niewypały myśli plastycznej należy szybko usunąć, a w ich
miejsce zaprojektować takie, które byłyby godną wizytówką mia-
sta.

MARIAN RAK

Rybnickie koło Związku Górnośląskiego

Blisko dwustu rybniczian uczest-
niczyło w zebraniu organizacyj-
nym rybnickiego koła Związku
Górnośląskiego, które odbyło się
w piątek, 23 marca, w sali Domu
Katechetycznego Parafii św. An-
toniego w Rybniku.

Deklaracja programowa oraz sta-
tut stały się kanwą dyskusji, w
której najwięcej emocji wywołały
problemy autonomii Śląska, wkła-
du wnoszonego przez Śląsk w do-
chód narodowy, różnic pomiędzy
ruchem na rzecz autonomii a
Związkiem Górnośląskim.

Uczestniczący w zebraniu czło-
nek Tymczasowej Rady Związku
architekt Wojciech Czech, tak sko-
mentował ten fragment dyskusji:
— „Pojęcie autonomii jest poję-
ciem prawnym, a naszą deklara-
cję zbudowaliśmy z innych pojęć.
Uważamy, że możemy odbudować
tożsamość kulturową i cywiliza-
cyjną Śląska oraz podmiotowość spo-
łeczności, integrując ludzi wokół
jego wartości dawnych i nowych”.

Związek Górnośląski pragnie
osiągnąć swe cele poprzez pielegno-
wanie takich cech jak: przywiązanie
do tradycji i wartości chrześci-
jańskich, odbudowanie etosu pra-
cy, rzetelności, gospodarności i ro-
li rodziny oraz umiłowania
wolności i tolerancji, a także ukie-
runkowanie społeczne „od siebie ku
drugiemu”. Do Związku należeć
może każdy, kto czuje się związa-
ny z Górnym Śląskiem i traktuje
go jako miejsce życia dla siebie,
swoich dzieci i przyszłych poko-
leń, każdy kto może powiedzieć i
potwierdzić swoją postawą: „To jest
moja ziemia”.

W tajnych wyborach wyłoniono
7 osobowy tymczasowy zarząd ko-
ła. W jego skład weszli: Korne-
liusz Gliwa, Marian Uherek, Da-
riusz Wantulok, ks. Józef Koul, ks.
Józef Kowalczyk, Henryk Knap-
czyk oraz Józef Meisel, który zo-
stał prezesem rybnickiego koła.
Tymczasowa siedziba mieści się w
pomieszczeniach Klubu Inteligencji
Katolickiej, na probostwie parafii
św. Antoniego.

(mt)

Śladem sybirackich losów

„Sybir nie jest pojęciem geograficznym, ale symbolem
represji caratu, a później Stalina i jego pogrobowców
wobec Polski i Polaków” — napisał Ryszard Reiff we
wstępie do Kalendarza Sybiraka 1990. Jego podpis widnieje
również na legitymacjach Związku Sybiraków, utworzone-
go w 1928 roku, a reaktywowanego niemal równo, w 60 lat
później. Legitymację nr 3389 z orłem w koronie, dwoma
mieczami i rozerwanym łańcuchem na okładce nosi Broni-
sław Hutera. Jego rodzinne korzenie sięgają beskidzkiej Ry-
cerki. Stamtąd, gdzieś około 1926 roku, jego dziad, długoletni
wójt w Rajczy, przeniósł się na żyzne ziemie Podola i tam,
w Bartoszewce, powiat Czortków, w roku 1934, przyszedł
na świat dzisiejszy właściciel sybirackiej legitymacji nr 3389.



Pierwsze zetknięcie się z woj-
ną, pięcioletniego dziecka, to
odejście z domu ojca, powołanego
w 1939 roku do wojska. Nigdy
więcej się nie zobaczyli... W do-
mu został z matką i dwójkiem
dziadków-staruszków. W grudniu
1939 roku pod dom Huterów pod-
jechały sanie. Trzech żołnierzy
pod bronią dało rodzinie... 15 mi-
nut na spakowanie najpotrzeb-
niejszych rzeczy. Matka miała
się po mieszkaniu, wszystko wy-
padało jej z rąk. Trochę naczynia,
ubrania, pierzyny, święte obrazki —
to wszystko.

Popychany lufą karabinu, mały chłopiec wraz z matką i
dziadkami znalazł się w saniach. Parę kilometrów do stacji
Dżuryn i załadunek do bydłych wagonów. W każdym z nich
mieściło się 40—60 osób, rozmieszczonych na pryzkach i zie-
mi. Przez całą drogę wagony były szczelnie zamknięte, otwie-
rano je tylko rano, by uzupełnić zapas wody, węgla i chle-
ba. Wszystko pod okiem uzbrojonych żołnierzy.

Po paru tygodniach dojechali do miejsca przeznaczenia —
wsi Sosnowka nad rzeką Kosą, w obwodzie permskim. Ostat-
nie kilkadziesiąt kilometrów pokonali saniami.

W czasie podróży zmarło w wagonie co najmniej 10 osób.
Śmierć zbierała żniwo także w baraku, gdzie słoczono 200
osób. Wśród ofiar pierwszych dwóch tygodni byli oboje
dziadkowie, którzy nie wytrzymali trudów transportu. Barak

Gorzkie wspomnienia

był ich domem do lata. Potem praca dorosłych przy ścinie
drzew i budowa chaty z bali. Na 12 metrach kwadratowych
gnieździły się trzy rodziny.

W warunkach w jakich się znaleźli, podolskie doświadcze-
nia zdały się na nic. Metalowe klamki trzeba było w zimie
zmieniać na drewniane, bo przy czterdziestostopniowym
mrozie przymarzały do nich ręce. Również metalowe łyżki
przywiezione z Polski nie nadawały się do użytku, bo „ki-
piatok” za szybko wystygł. Wyśmiewane drewniane łyżki
okazały się nie do zastąpienia. Właśnie wrzątek i codzienny
przysmak 20 dkg chleba dla niepracujących, były podstawą
żywienia w zimie.

Latem dochodziły placki z leśnodą i pokrzywami, jagody
zbierane w lesie, ptasie jaja. Bronisław miał szczęście. Prze-
de wszystkim był jedynym dzieckiem i matka była w sta-
nie go wykarmić, co nie udawało się w rodzinach wielodziet-
nych. Po drugie matka zaryzykowała ukrycie wieku syna i
„odmłodziła” go o dwa lata, co uprawniało do ćwiartki tranu
na miesiąc. Po dwóch latach rodzinę Huterów przeniesiono
do wsi...

Tam zamieszkali u Rosjanki, a matka zaczęła pracować w
kolchozie. Doświadczenia dziecka były coraz bogatsze — po-
znał język, poznał, co znaczy zbierać u ludzi, którzy mieli
niewiele więcej, poznał czym jest marsz po śnie do oddalone-
go o 80 km Solikamska. I znów minęły 2 lata. Interwencja
wład polskich sprawiła, że pozwolono deportowanym prze-
nieść się na południe. Rzekami Kamą i Wołą przedostali się
do Saratowa, a stamtąd do miejscowości... Komunar.

Rozpoczął się trzeci etap tułaczki. Teraz ich domem stała
się ziemianka. Matka pracowała w sowchozie przy karmie-
niu koni, dookoła rozciągał się step. Czas mijał. O zakończe-
niu wojny dowiedzieli się dopiero po paru miesiącach.

Powrót wydawał się coraz bliższy. W maju 1946 roku
przewieziono Polaków do punktu zbornoego w Saratowie. Po
dwóch tygodniach znaleźli się w pociągu, który po przekro-
czeniu granicy polskiej nadal kierował się na zachód. Matka
zdecydowała się na jego opuszczenie w Pszczynie. Tułaczka
skończyła się. Rozpoczęło się trudne życie przemieszczonych.

Cień tamtych lat był bardzo długi... Zatajenie „sybirskie-
go” etapu życia umożliwiło przyjęcie do szkoły średniej i
na studia — Sybiracy nie byli dobrze widziani w PRL. O
tym się nie rozmawiało, ten problem po prostu nie istniał.

Bronisław Hutera ukończył wyższe studia geologiczne, jest
członkiem Zarządu Koła Sybiraków w Jastrzębiu, które sku-
pia około 20 osób z obszaru od Knurowa do Cieszyńska. Na dal-
sze zgłoszenia czeka w każdy piątek od 16.00 do 18.00 w Klu-
bie SD przy ul. 1 Maja 14 w Jastrzębiu Zdroju.

WIESŁAWA RÓŻAŃSKA

Żużel

Ligowe punkty

W I rundzie rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski I ligi żużlowej, zespół „ROW” rozegrał w niedzielę 1 kwietnia mecz na torze Motoru Lublin. W drużynie Motoru wystąpił aktualny indywidualny mistrz świata Hans Nielsen. Nadkomplet kibiców był przekonany, że Nielsen bez problemów zdobędzie komplet punktów. W 9-tym wyścigu Eugeniusz Skupień doskonale wystartował i mimo ciągłych ataków Nielsena pierwszy minął linię mety. Punkty dla swoich zespołów zdobyli:

MOTOR LUBLIN — 50

J. Głogowski	2, 2, 2, 1, 2. = 9
J. Mordel	1, 1, 1, 1, 0. = 4
L. Jorgensen	0, 1, 0. = 1
H. Nielsen	3, 3, 2, 3, 3. = 14
D. Śledź	3, 3, 3, 2, 3. = 14
D. Stenka	2, 1, U. = 3
M. Kępa	1, 1, 2, 1. = 5
M. Iwaniec	0. = 0

ROW RYBNIK — 40

A. Skupień	3, 2, 2, 3, D, 3. = 13
K. Fliegert	D, D, W. = 0
M. Korbel	1, 0, D. = 1
H. Bem	2, 2, T, 3, 2. = 9
E. Skupień	1, 3, 3, 2, 1. = 10
D. Fliegert	0, 0, D. = 0
B. Klimowicz	T, 1. = 1
A. Pawliczek	3, 2, 1. = 6

Pechowa porażka „ROW” głównie wskutek defektów gum. (J.C.)

Szczęśliwa opona

P przed wyjazdem na „Kryterium Asów” do Bydgoszczy, nastrój w sekcji żużlowej nie był najlepszy. Przegrany sparing z „Unią” Tarnów, brak odpowiednich opon nie nastrajały optymistycznie. Zmiana nastrojów nastąpiła w sobotę po godz. 22.00, kiedy zadzwonił Piotr Pyszny z wiadomością, że przywiózł z Anglii 8 szt. najlepszych aktualnie opon firmy „Barum”. Decydujemy, że jedną z nich zabierze Antoni Skupień do przetestowania w Bydgoszczy.



Na zdjęciu od lewej: Eugeniusz i Antoni Skupieniowie, od kilku sezonów podstawowi zawodnicy rybnickiej drużyny.

(Foto: Witold Gruszka)

W niedzielę wcześnie rano odbieramy oponę z umówionego miejsca w posesji P. Pysznego. Następnie mechanik Wojtek Piontek wraz z zawodnikiem dokonują wymiany opony i o godz. 7.00 wyjeżdżamy do Bydgoszczy. O godz. 13.00 jesteśmy na miejscu, w parkingu okazuje się, że tego typu opony nie posiada za-

den ze startujących zawodników. Rybniczanie miał nr startowy 5 a więc rozpoczynał walkę na torze od drugiego wyścigu, z lubianego przez żużlowców pierwszego pola. Dobre wyjście spod taśmy, pewna jazda i 3 pkt., za plecami A. Skupienia kończą wyścig Z. Kasprzak Goniński i Drabik.

Niestety w kolejnym występie zawodnik ROW zostaje zamknięty w sposób niezbyt sportowy w okolicy 30 m od startu i mimo ambitnej pogoni przyjeżdża do mety ostatni. W kolejnym występie A. Skupień znów jest pierwszym, wygrywając z Krzystyniakiem Rempala i Huszcza. W następnych wyścigach nasz zawodnik wywalczył po 2 pkt., ustępując w 15 wyścigu P. Świsłowi a w 20-tym rewelacyjnie zwyciężył całego turnieju T. Gollobowi. (Zawodnika tego zobaczymy w Rybniku 1-go maja w meczu z „Polonią” Bydgoszcz). Wyścig 20-ty miał ogromne znaczenie dla ostatecznej kolejności: A. Skupień mający do 4 wyścigów 8 pkt. startował z pola pierwszego, z drugiego zawodnik gospodarzy J. Woźniak mający na koncie również 8 pkt., z trzeciego niepokonany do tej pory T. Gollob i z czwartego zawodnik „Motoru” Lublin J. Głogowski który zdobył także 8 pkt. Przez moment zanosiło się na sensację, gdyż rybniczanie wygrał start z Gollobem, ten jednak w pięknym stylu przebił się na pierwszą pozycję której nie oddał do mety, trzecie miejsce w tym wyścigu wywalczył J. Woźniak a Głogowski był ostatni. Drugie miejsce w turnieju z 11 pkt. zdobył P. Świsł. O trzecie miejsce zawodnik ROW musiał stoczyć dodatkową walkę z ubiegłorocznym mistrzem Polski W. Załuskim oraz Z. Kasprzakiem, którzy również zgromadzili po 10 pkt. Wyścig dodatkowo rybniczanie zdecydowanie rozstrzygnął na swoją korzyść, drugi był Kasprzak a trzeci Załuski.

Oby opony SW-16 okazały się szczęśliwe dla rybnickich zawodników zwłaszcza w meczach ligowych. W niedzielę 25 marca w Lesznie kolejny rybniczanie E. Skupień i A. Pawliczek przy padającym deszczu ze śniegiem walczyli o „Puchar Wiosny”. W zawodach tych bezkonkurencyjny był zawodnik gospodarzy Zbigniew Krakowski, który zdobył 15 pkt. A. Pawliczek był drugi z 13 pkt., trzecie miejsce wywalczył R. Jankowski 12 pkt., na kolejnych miejscach uplasowali się R. Franczyszyn i E. Skupień, którzy zdobyli po 11 pkt.

Remis
ze wskazaniem
na ROW

Przed inauguracją I ligi żużlowej, zespół rybnicki rozegrał dwa towarzyskie mecze z „Unią” Tarnów. Pierwszy pojedynek odbył się na torze w Rybniku 22 marca. W Rybniku zwyciężyła „Unia” 48:42, w Tarnowie lepsi byli rybniczanie wygrywając 49:41. Punkty dla ROW zdobyli:

A. Skupień	(12 i 14)
D. Fliegert	(2 i 1)
H. Bem	(6 i 8)
A. Pawliczek	(7 i 5)
E. Skupień	(10 i 8)
K. Fliegert	(3 i 1)
M. Korbel	(2 i 10)
B. Klimowicz	(— i 2)

(J.C.)

PRAWO JAZDY W „GAZECIE”

Szanowny Czytelniku — przystępujemy do nauki. W roku 1970 po polskich drogach poruszało się 479 tysięcy samochodów osobowych i 1,8 mln motocykli. W 1990 roku liczby te powiększyły się kilkakrotnie.

Tak poważny wzrost ilości pojazdów nie może być obojętny dla bezpieczeństwa ruchu drogowego. Ilość wypadków stale wzrasta, a w ubiegłym roku zginęło na polskich drogach ponad 5 tysięcy osób. Najwięcej wypadków powodują kierowcy samochodów osobowych — a więc ci, do których kierujemy te publikacje. Przyczyn powstawania wypadków jest wiele. O każdym prawie decydują trzy elementy: człowiek, pojazd i droga. Najczęściej winny jest człowiek. Potwierdzają to dane statystyczne. A skoro człowiek, to jemu w czasie procesu uzyskiwania prawa jazdy poświęćmy najwięcej uwagi. Jest jeszcze jeden ważny problem: kultura Polaków za kierownicą! Mała kultura osobista to niska kultura uczestników ruchu drogowego. Zależność ta jest bardzo ścisła.

Nasze prawo ruchu drogowego, jest jednym z najlepszych, szkopił w tym, że nie potrafimy go przestrzegać i stosować.

Prawo to stanowią: ustawa „Prawo o ruchu drogowym” z 1 lutego

1967 r. (Dz. U. nr 6) oraz: rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z 9 sierpnia 1983 r. (Dz. U. nr 50) i rozporządzenie Ministra Komunikacji z 8 grudnia 1983 r. w sprawie warunków technicznych i badań pojazdów (Dz. U. nr 70). Wspomnieć należy również o ratyfikowanej przez Polskę, w październiku 1958 r. konwencji o ruchu drogowym. Wymienione akty prawne tworzą prawo drogowe w Polsce — winien je znać i stosować każdy kierujący pojazdem, od woźnicy po kierowcę sportowego Mercedesa. Trzeba też poznać podstawowe pojęcia tego prawa, takie jak:

— droga — część pasa drogowego, drogi publicznej, przeznaczona do ruchu lub postoju pojazdów, do ruchu pieszych łącznie z torowiskiem pojazdów szynowych (określenie to obejmuje chodnik i ścieżkę dla pieszych);

— jezdnia — część drogi przeznaczona do ruchu pojazdów;

— pas ruchu — każdy z podłużnych pasów jezdni wystarczający do ruchu jednego rzędu pojazdów wielośladowych oznaczony lub nie oznaczony znakami drogowymi;

— droga twarda — droga z jezdnią o nawierzchni bitumicznej, betonowej, brukowej, jeżeli długość nawierzchni przekracza 20 m; inne drogi są drogami gruntowymi;

— obszar zabudowany — obszar oznaczony specjalnymi znakami miejscowości;

— pojazd — środek transportu

przeznaczony do poruszania się po drodze oraz maszyna lub urządzenie do tego przygotowane np.: furmanka, samochód osobowy, rower, autobus;

— pojazd silnikowy — pojazd wyposażony w silnik z wyjątkiem motoroweru i pojazdu szynowego np.: samochód osobowy, ciężarowy;

— pojazd samochodowy — pojazd silnikowy którego konstrukcja umożliwia jazdę z prędkością ponad 25 km/h z wyjątkiem ciągnika (np.: motocykl, samochód osobowy);

— masa własna — masa pojazdu z jego normalnym wyposażeniem bez kierującego;

— dopuszczalna ładowność — największa masa ładunku i osób bez kierującego jaką może przewozić pojazd po drodze;

— dopuszczalna masa całkowita — suma masy własnej, masy kierującego oraz dopuszczalnej ładowności;

— rzeczywista masa całkowita — masa pojazdu łącznie z masą znajdującą się na nim osób i rzeczy;

— kierujący — osoba, która kieruje pojazdem lub zespołem pojazdów, a także osoba, która prowadzi zorganizowaną grupę pieszych lub pędzi zwierzęta;

— kierowca — to osoba uprawniona do kierowania pojazdem silnikowym.

Należy zapamiętać te podstawowe pojęcia, bo we wszystkich artykułach będziemy posługiwać się nimi. Trzeba je oczywiście powtórzyć. Ponadto proponuję przeczytanie rozdziału 2 z „Podręcznik kierowcy kat. B” którego autorem jest Czesław Przybyszewski.

DAS

**PRAWO JAZDY
W „GAZECIE”
KUPON NR 1**

ULTRASONOGRAFIA Rybnik, os. Nowiny, ul. Floriańska 19, wykonuje badania: wątroby, pęcherzyka żółciowego, trzustki, nerek, ciąży, macicy, przydatków, codziennie godz. 16.00—19.00.

PTSBW „Transrow” w Rybniku, ul. Sosnowa 5 odda w dzierżawę budynek gospodarczy typu kontenerowego o powierzchni — 229 m² oraz plac garażowy, utwardzony asfaltem, oświetlony o powierzchni — 2180 m² w miejscowości Moszczenica.

**Zakład
Produkcyjno-Usługowy
Kotlarstwa i Instalacji
gaz.**

JÓZEF JARZYNA

44-200 Rybnik

ul. Zebrzydowska 154

tel. 255-74

Produkuje i montuje po cenach konkurencyjnych kotły grzewcze gazowe Typu ELKA—88 przystosowane są do gazu GS-35, GZ-50 i GZ-35, wielkości: 1,4 m² — 15 KW, 1,8 m² — 21 KW, 2,6 m² — 29 KW, 3,3 m² — 36 KW, 3,9 m² — 43 KW, 4,6 m² — 52 KW.

GABINET Neurologiczny Dr. n. med. Stefania Łopacz-Stoczek specjalista neurolog, przyjmuje, wtorki 16.00—18.00, Rybnik, ul. Wandy 21.

CO W TELEWIZJI

(DOKOŃCZ. ZE STR. 8)

familijne: „Autostrada do nieba” (6). 14.35 Maciej Niesiołowski — Z batutą i humorem. 14.50 Polacy — film dok. 15.40 Podróż w czasie i przestrzeni: „Czasy Katedr” (7). 16.35 Biografie: „Bobek czy li...”. 17.30 Bliżej świata. 19.00 Wydarzenia tygodnia. 19.30 Galeria. 20.00 Studio sport — Piłka w grze. 21.00 „Łazienki Królewskie w Warszawie” (6 — ost.) „Belweder”. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Kane i Abel” (7 — ost.). 22.40 Komentarz dnia. 22.45 Akademia wiersza

PONIEDZIAŁEK

— 9.04.1990 r.

PROGRAM I

Wiadomości: 16.20, 19.30, 22.10. 13.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. II. 14.00 TTR — Produkcja roślinna, sem. II. Powtórka przed maturą — Historia. 16.25 LUZ. 17.15 TELEEXPRESS. 17.30 Gorące linie. 18.00 Aktualności. 18.30 Reklamy. 18.40 Program rolny. 19.00 Dobranocka. 19.10 W Sejmie i Senacie. 20.05 Teatr Telewizji: John Whiting: „Nigdy więcej...”. 21.40 Kontrapunkt. 22.25 „Boże coś Polskę...” — pieśni Powstania Styczniowego. 23.10 Język francuski (5).

PROGRAM II

14.30—16.30 Program Regionalny. 16.55 Język angielski (25). 17.30 Antena „Dwójki”. 17.45 Ojczyzna — Poliszczyna. 18.00 Publicystyka. 18.30 „Miecz Islamu” (2). 19.30 Życie muzyczne. 20.00 Auto-Moto-Fan-Klub. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Hasło

„Mewa” — film prod. RFN. 23.05 Komentarz dnia.

WTOREK

— 10.04.1990 r.

PROGRAM I

Wiadomości: 9.15, 16.20, 19.30, 22.20. 8.35 Domator. 8.50 Domowe przedszkole. 9.25 „Dolina nadziei” (5). 10.20 Domator. 11.16 Historia, kl. I lic. 12.50 Spotkania z literaturą, kl. I lic. 13.30 TTR — Fizyka, sem. IV. 14.00 TTR — Produkcja roślinna, sem. IV. 15.00 AIDS — Zachować nie tak łatwo. 15.30 Kim być — program dla maturzystów. 16.25 Dla dzieci „Tik-Tak”. 17.15 TELEEXPRESS. 17.30 Spojrzenia. 18.00 Aktualności. 18.45 Klinika zdrowego człowieka. 19.00 Dobranocka. 19.10 Plus — Minus. 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuro-niem. 20.15 „Dolina nadziei” (5). 21.15 Listy o gospodarce. 21.50 Kaya-nah — recital piosenki. 22.35 Wódka pozwoli żyć. 23.10 Język rosyjski (25).

PROGRAM II

9.00—11.00 Program Regionalny. 16.55 Język angielski (55). 17.30 Klub ludzi z przeszłością. 18.00 Nowela filmowa. 18.30 Modlitwa wieczorna. 18.50 Publicystyka. 19.30 Studio sport. 20.00 Non stop kolor: „Od Lenina do Lenona”. 21.00 Wywiady Ireny Dziedzic. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Mistrz

i Małgorzata” (4). 23.20 Komentarz dnia.

ŚRODA

— 11.04.1990 r.

PROGRAM I

Wiadomości: 9.15, 16.20, 19.30, 22.45. 7.45 Ekspres gospodarczy. 8.05 Przelądy i morza — W gąszczu języków Afryki. 8.35 Domator. 8.50 Domowe przedszkole. 9.25 „Czerwona ziemia” — film. 11.16 Domator. 12.00 Spotkania z literaturą — kl. II lic. 12.50 Wśród ludzi. 13.30 TTR — Chemia, sem. II. 14.00 TTR — Historia, sem. II. 15.00 Poznaj swój kraj — Kurpiowska chata. 15.30 NURT. 16.25 Dla młodych widzów: Sami o sobie — SOS. 16.50 Dla dzieci: Trąba. 17.15 TELEEXPRESS. 17.30 Sensacje XX wieku. 18.00 Aktualności. 18.45 Agroservis. 19.00 Dobranocka. 19.10 Rzeczpospolita samorządna. 20.05 „Nie poddam się” — film prod. ang. amer. 21.45 Książd Jerzy Popie-luszko. 23.05 Język angielski (25).

PROGRAM II

9.00 Program Regionalny. 16.25 Korepetycje dla maturzystów — j. angielski (25). 16.55 J. francuski (5). 17.30 ABC — teletur-niej językowy. 18.00 Publicystyka. 18.30 Maga-zyn 102. 19.00 „Marc i Sophie” (7). 19.30 Syria — program dokumentalny. 20.00 Czarno na białym — przegląd PKF. 20.40 So-

nata patetyczna Ludwika van Beethovena. 21.00 Ze wszystkich stron. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „W labiryncie”. 22.15 Telewizja nocą. 23.00 Komentarz dnia. 23.10 Ekspres gospodarczy.

CZWARTEK

— 12.04.1990 r.

PROGRAM I

Wiadomości: 9.15, 16.20, 19.30, 23.10. 8.35 Domator. 8.50 Domowe przedszkole. 9.25 „Hannay” (3). 10.20 Domator. 13.30 TTR Matematyka, sem. IV. 14.00 Spotkania z literaturą, sem. IV. 14.16 Ministerstwo Edukacji informuje. 16.20 TELEGAZETA. 16.25 KWANT. 17.15 TELEEXPRESS. 17.30 Biznes. 18.00 Aktualności. 18.45 Magazyn Katolicki. 19.00 Dobranocka. 19.16 Program publicyst. 20.05 „Hannay” (3). 21.00 Interpelacje. 21.40 Sport. 21.50 Pegaz. 22.50 „Droga Krzyżowa” — film dok. 23.45 J. angielski (55).

PROGRAM II

9.00 Program Regionalny. 16.25 Dla maturzystów j. angielski (26). 16.55 J. rosyjski (25). 17.30 „W labiryncie”. 18.00 „Wielkie katastrofy” (3). 18.30 Program na tydzień. 19.30 Zielone kino: „Las i jego znaczenie”. 20.00 Wielki sport. 20.40 Festiwal muzyki — Łańcut 89. 21.00 Ekspres reporterów. 21.30 Panorama dnia. 21.45 Kino studyjne „Opatrzność” — film prod. franc. 23.20 Komentarze.

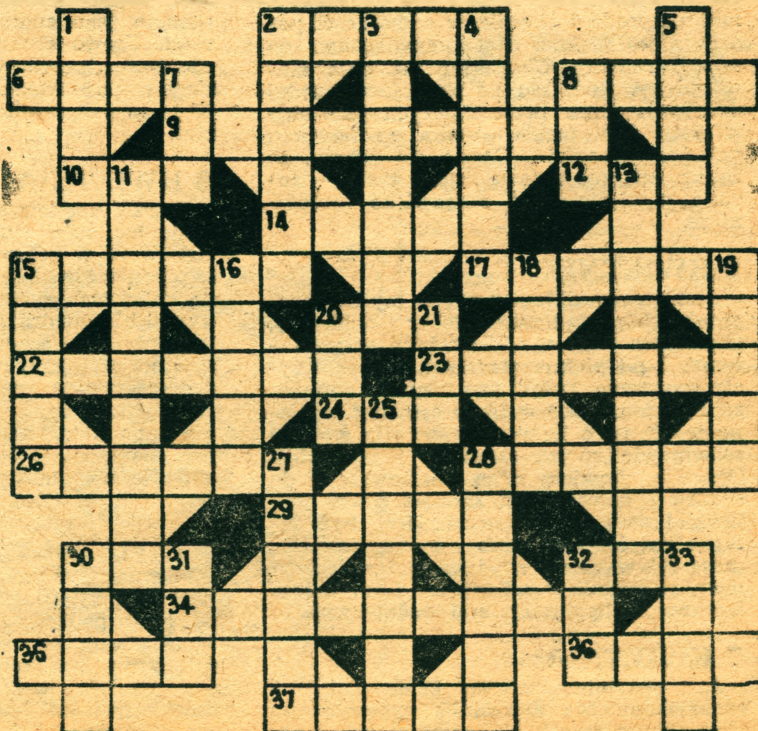
KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

2 — lubi się odwracać; 6 — złotego nie znajdziesz, Argonauci je zabrali; 8 — drobne rośliny zarodnikowe; 9 — może zdarzyć się w każdym małżeństwie; 10 — historyczna rzeka; 12 — Kochanowski; 14 — płynny środek do odkażania; 15 — sport rodem z Japonii; 17 — pieniądze w stylu retro; 20 — lewy najdłuższy dopływ Renu; 22 — warzywo z ząbkami; 23 — rzeka lub stan w USA; 24 — najważniejsze słowo na ślubnym kobiercu; 26 — raz odmienia się księżyc złoty; 28 — wzmacnia uderzenie pięścią; 29 — aż piszczy; 30 — święty to Apis; 32 — zadowolony pierwiastek; 34 — pod batutą dyrygenta; 35 — prosty jak...; 36 — w Michalikowej pod Wawelem mieścił się kabaret „Zielony Balonik”; 37 — pierwiastek lub wyspa.

PIONOWO:

1 — dyscyplina olimpijska; 2 — indor nosi stale; 3 — Wisła pod Baranią Górą; 4 — „Polak, bernardyn, autor najstarszego polskiego opisu Ziemi Świętej; 5 — tatarski, ale nie befsztyk; 7 — dopływ Wisły; 8 — nasz miesiąc; 11 — przyleciały już, ale w piosence; 13 — zarozumiała, niegrzeczna, a czasem bezczelna; 15 — wódz plemienia Indian; 16 — głos Ochmana; 18 — Christie; 19 — przeżywa sceniczną miłość; 20 — jeden z wystawy „Wenus”; 21 — skorupiak; 25 — teatr w Warszawie im. Stefana Jaracza; 27 — płyta leżąca poziomo na głowicy kolumny; 28 — w synagodze żydowskiej: śpiewak solista prowadzący zbiorowe modły; 30 — drzewo z miodem; 31 — pan Mruczek; 32 — utracony; 33 — na czole się maluje.



Co może małolat?

Może naprawdę wiele. Jego specjalność, to kradzieże i włamania. Jest prawdziwym fachowcem. Największą popularnością cieszą się włamania do samochodów, z reguły niezabezpieczonych. A trudno o zamek, który oparłby się młodocianym artystom od rabunku. Na terenie Rybnika działa kilka grup specjalizujących się w tej dziedzinie; zdarzają się też „sportowcy” działający na własną rękę. Rzeczy skradzione z samochodów pojawiają się potem na bazarach.

W zeszłym roku wykryto 90 kradzieży i 62 kradzieże połączonych z włamaniem. To „niezły” wynik, biorąc pod uwagę wielkość Rybnika i to, że sprawy „pracują” głównie w weekendy. Ostatnio obserwuje się odmłodzenie „kadr” nieletnich złodziejaszków. Zaczynają w wieku 12—13 lat, pracując i rozwijając się pod okiem starszych „kolegów”.

W 1988 r. zanotowano 123 nieletnich, którzy weszli w konflikt z prawem. W 1989 — już 215. Ilu będzie w 1990? Rybnikowi daleko na razie do Chicago czy choćby Sosnowca, ale jeśli wszystko będzie rozwijało się tak jak dotąd, to jak będą wyglądać ulice naszego miasta za parę lat? Nie można powiedzieć, że ci młodzi są nlewinni. Ale co zrobili rodzice? Co zrobiła szkoła? Nie jest sztuką wychować i zajmować się dziećmi nie sprawiającymi kłopotów, „porządnymi”, spisując na straty dzieci z rozbitych rodzin, lub mające inne kłopoty związane ze swoim otoczeniem. Przecież te dzieciaki mogą iść do jednego, jedyne kina, grać w warszawy w świetlicy szkolnej... albo stać na „oku”, podczas gdy starsi „zajmują” się sklepem, czymś mieszkaniem czy samochodem...

CO W TELEWIZJI

PIĄTEK

— 6.04.1990 r.

PROGRAM I

Wiadomości: 9.15, 19.30, 22.20. 7.45 Express gospodarczy. 8.05 Muzyka, kl. II. 8.35 Domator. 8.50 Domowe przedszkole. 9.25 „Nowinki zza płotu” (3) serial prod. NRK. 10.20 Domator — Szkoła dla rodziców. Zatrucie wśród dzieci. 13.30 TTR — sem. II. Matematyka. 14.00 TTR — sem. II Spotkania z literaturą. 15.10 W szkole i w domu. 15.30 NURT — Po co szkole wideo? 16.00 Program dnia — TELEGAZETA. 16.05 Piłkarska kadra czecha. 16.25 Dla młodych widzów: Rambit — teleturniej. 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego. 17.15 TELEEXPRESS. 17.30 Raport. 18.00 Aktualności. 18.40 Reklama. 18.45 Weekend w Jedynce. 19.00 Dobranoc: „Kłopotek”. 19.10 TERAZ — tygodnik gospodarczy. 20.05 Akademia filmowa: „Jezabel” — film fab. prod. USA. 21.50 Sport. 22.00 Program publicystyki kulturalnej. 22.35 Jutro w programie. 22.40 Spór o jutro — Otwarte studio. 1.40 Zakończenie.

PROGRAM II

9.00 Program Regionalny TV Katowice. 16.55 Korepetycje dla maturzystów — język angielski (24). 17.25 Program dnia. 17.30 Wrockowa li-

sta przebojów Marka Niedźwieckiego. 18.00 „Dobre nadzieje” (2) — serial prod. franc. 18.45 O czyn się mówi? 19.00 „W labiryncie” — serial TVP (powt.). 19.30 Dokoła świata — Na Spitsbergenie. 20.00 Tele Dziennik. 20.50 Antyczny świat prof. Krawczuka. 21.30 Panorama dnia. 21.50 „Playing Away” — film fab. prod. angielskiej. 23.30 Komentarz dnia. 23.40 Express gospodarczy (powtórzenie). Zakończenie.

SOBOTA

— 7.04.1990 r.

PROGRAM I

Wiadomości: 10.30, 19.30. 6.45 TTR — sem. IV Historia. 7.15 TTR — sem. IV Produkcja zwierzęca. 7.45 Program dnia. 8.20 Na zdrowie — program rekreacyjny. 8.40 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców. 9.00 DROPS — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz w kinie Dropsa „Heidi” (8). 10.40 „Azjatycka mozaika” (10) „Krag ekstazy” — serial dok. prod. franc. 11.05 Poligon — magazyn publicystyczny. 11.35 Laboratorium. 12.05 Telewizyjny koncert zyczeń. 12.30 „Zanim zabrzmiła jej pieśń” — film dok. 12.55 Telewizyjny Teatr Prozy — Stefan Żeromski — „Rafał Olbromski”. 14.40 Program dnia. 14.45 Polityka, politycy. 15.15 Filmy o miło-

ści: „Sobol i panna” — film prod. polskiej. 16.45 Flesz. 17.15 TELEEXPRESS. 17.30 Butik. 18.00 Aktualności. 18.40 Reklama. 19.00 Dobranoc: Bajki o bajkach. 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 20.05 Film fabularny. 21.40 Telewizyjny przegląd sportowy. 22.00 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndziol. 22.10 XI Przegląd Piosenki Aktorskiej — Gala 90 — „Czerwony stoliczek”. 23.40 TELEGAZETA. 23.50 Kino sensacji: „Na prośbę matki” cz. II — film fab. prod. USA. 1.20 Zakończenie programu.

PROGRAM II

9.00 Program Regionalny TV Katowice. 13.00 W świecie ciszy — program dla niesłyszących. 13.25 Studio im. Andrzeja Munka. 14.25 5 — 10 — 15 — Program dla dzieci i młodzieży. 15.55 Małe kino: „Miasta świata” — „Moskwa” — film dok. Mieczysława Siemińskiego. 16.25 Studio sport. 16.55 Program dnia. 17.00 Czysta i dźwięk. 17.30 Piosenki żeglarskie. 17.50 Polska baba — magazyn Danuty Rinn. 18.30 Muzyka rozrywkowa. 19.30 Alfa i omega. 20.00 Klucz do nowej muzyki — O twórczości Romualda Twardowskiego. 21.00 „Dwa+2” — drugi obieg w II programie. 21.30 Panorama dnia. 21.45 Film fabularny. 23.15 Alfabet Kisiela (5). 23.30 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

— 8.04.1990 r.

PROGRAM I

Wiadomości: 10.30, 19.30. 7.00 Witamy o siódmej. 7.30 Notowania. 7.55 Po gospodarsku. 8.10 Tydzień. 8.55 Program dnia. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz w kinie Teleranka: „Emil z Lönnbergi” (8). 10.35 „Tajemnice rosyjskiej przyrody”. 11.05 Kraj za miastem. 11.35 Telewizyjny koncert życzeń. 12.20 Teatr dla dzieci: Benedykt Hertz: „Czupurek”. 13.20 Śpiewać każdy może — program rozrywkowy. 14.00 Antena. 14.20 „Fieprz i wanilia” — Z wiatrem przez świat: „Między nami kangurami”. 15.10 „Panna dziedzicka”. 17.15 TELEEXPRESS. 17.30 Morze — magazyn. 17.50 Sportowa niedziela — Puchar Wiosny w gimnastyce sportowej — I liga piłki nożnej. 19.00 Wieczorynka. 20.05 „Północ — Południe” (8). 21.40 7 dni — świat. 22.10 Sportowa niedziela. 22.50 „Podróż Edmunda Zajdla” — film dok. 23.25 TELEGAZETA. 23.30 Jutro w programie. 23.35 Zakończenie.

PROGRAM II

8.50 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących). 9.25 Film dla niesłyszących: „Północ — Południe”. 10.55 Peryskop. 11.25 Jutro poniedziałek. 11.55 Program dnia. 12.00 Polska Kronika Filmowa. 12.10 „Kane i Abel” (7 — ost.). 13.05 100 pytań do... 13.45 Kino (DOKOŃCZ. NA STR. 7)

HOROSKOP

dla urodzonych w dniach 5—11 kwietnia

5 KWIETNIA

Jest człowiekiem pracowitym i dobrym mówcą. Bardzo żywy temperament pcha go nieustannie do czynu; jest przedsiębiorczy o dużych zdolnościach przekopywania. Okazuje zamiłowanie do życia wiejskiego: lubi przyrodę i chętnie w samotności podziwia jej piękno. Jest przywiązany do swojej rodziny. Charakter ma dość nieustępliwy. Może mu się powieść w każdej dziedzinie nauk przyrodniczych lecz największe powodzenie czeka go na polu przedsiębiorczości. Często się zdarza, że zanim osiągnie połowę swego życia — zostaje wyniesiony na stanowisko kierownika.

6 KWIETNIA

Jest zwolennikiem nowych myśli i oryginalnych poglądów. Subtelny i delikatny, obdarzony dużymi zdolnościami artystycznymi. Lubi piękne otoczenie, zbytek i życie wystawne. Dzięki swym niecodziennym zdolnościom może w życiu osiągnąć wybitne rezultaty, o ile starczy mu siły woli na rozwinięcie swych talentów i uzdolnień. Okazuje bowiem silne zamiłowanie do zbytku i komfortu, a zamiast pracy wytrwałej woli przyjemności. Może być doskonałym kupcem lub przemysłowcem, może też wyróżnić się jako żeglarz, marynarz, podróżnik i odkrywca. Lubi dzieci. Interesuje się przeżyciami duchowymi.

7 KWIETNIA

Jest optymistą, zawsze pełen nadziei i entuzjazmu. Ma szczęśliwe usposobienie: zapomina o swych niepowodzeniach i po-

rażkach. Swe przedsięwzięcia przeprowadza z taką pewnością siebie i wiarą we własne siły, że w końcu wszelka krytyka milknie, a powodzenie wieńczy jego poczynania. Jego charakter jest spokojny, pełen godności. Jest człowiekiem otwartym, mężnym, beztroskim i nieustraszonym, a jego energia nie słabnie do starości. Często okazuje duże zainteresowanie nauką, przede wszystkim zaś — wszelkiego rodzaju eksperymentami. Powodzenie w życiu osiąga nieraz dzięki poparciu kobiet.

8 KWIETNIA

Potrąfi namiętnie kochać a przezwytyżanie trudności sprawia mu przyjemność. Gorliwość w pracy i przedsiębiorczość — to dwie najważniejsze cechy. Stale dąży do zajmowania stanowisk odpowiedzialnych i kierowniczych. Skoro jednak napotka nadmierne trudności wówczas nie okazuje najmniejszej ochoty do rozplątania zagmatwanych sytuacji i porzuca całe przedsięwzięcie, a jego niespokojna energia natychmiast znajduje ujście w nowych poczynaniach. Umysł jego jest twórczy i obfituje w pomysły; ma szlachetną naturę.

9 KWIETNIA

Posiada wybitne zdolności, ale jest równieź złośliwy. Umysł jego jest obrotny, obfituje w pomysły i projekty — lecz jest to charakter bez skrupułów, nie przebiegający w środkach. Natura żądna przyciąga! Chciałby czynić odkrycia i odbywać dalekie podróże. Jest nieustraszony, aktywny, agresywny i zuchwały. W każdej pra-

cy, do jakiej się zabierze — pragnie być pionierem. Nieustannie toruje nowe drogi w życiu. Zarówno w poglądach, jak i czynach jest postępowy. Interesują go poszukiwania naukowe. Dąży do oryginalności i samodzielności.

10 KWIETNIA

Serdeczny, wesoły, cieszy się poparciem przyjaciół. Jest człowiekiem stałym i prawnym, aktywnym i bardzo wrażliwym. Jest wiernym towarzyszem, dobrym i cierpliwym przyjacielem, nie dostrzegającym wad bliskich. Ma szlachetny i serdeczny charakter. Zdaje sobie jednak sprawę ze swej siły jak i zdolności, dlatego odznacza się dużym poczuciem godności osobistej i dążeniem do osiągnięcia ogólnego uznania. Spotkanie takiego człowieka jest zawsze przyjemne, bo jest promotorem wszelkiej aktywności towarzyskiej i społecznej.

11 KWIETNIA

Używa wszelkich środków, aby dopiąć swego celu. Jest człowiekiem inteligentnym, aktywnym i przedsiębiorczym. Nie zwraca jednak uwagi na doświadczenia innych i nie chce słuchać niczyich rad. Pragnie stać na czele i zawsze innym przewodzić. Pracuje nieraz tak zapamiętale, że nawet jego zdrowie może na tym ucierpieć. Do wyznaczonego celu dąży wszelkimi sposobami, nie czyniąc wyboru w środkach, jakimi się posługuje. Gdy mu się coś nie powiedzie — nie chce przyznać się do porażki i obwinia innych. Jego ambicje życiowe zazwyczaj się realizują.

(Opracowano na podstawie książki Jana Starzy-Dzierżbickiego pt. „Horoskopy na każdy dzień roku” wydanej przez Związkowe Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe „Wigor”)